Nr. 43 Kraków, dnia 29 października 1933 r. Rok XXI.

# LUD KATOLICKI



Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P. K. O. Kraków, Nr. 400-600.

# SPENSJONOWAĆ MĘŻATKI!

Już kilka razy poruszaliśmy tę piekącą sprawę, sięgającą dziś bardzo głęboko w problem społeczny. Tu już nie teoretyczne rozważania wchodzą w grę, czy kobieta zamężna nadaje się do urzędu i do jakiego, ale tu idzie o sprawę życiową, gdyż nie tylko mężczyźni, przygotowani do zawodu czekają na pracę, a co za tem idzie i na kawałek chleba, ale także i młode kobiety.

Weźmy choćby tylko stan nauczycielski i tylko w jednem Kuratorjum krakowskiem. Jest tu nuczycielek — mężatek prawie 3 tysiące, a na posadę czeka nowych sił około 2 tysiące w temże kuratorjum.

Przypuśćmy, że połowa mężatek jeszcze nie odejdzie, bo chce dobić do 15 lat służby by mieć jaką taką emeryturę — to jednak połowa z nich mogłaby śmiało odejść i odrazu dla 1500 znalazłoby się miejsce.

Prawdopodobnie i w innych kuratorjach będzie podobny stosunek — a gdy weźmiemy inne urzędy: poczty, koleje, izby skarbowe i t. d.

Kwestja ta staje się z dnia na dzień aktualniejsza, ale jakoś dziwnie wstydliwie jest poruszona. a gdy gruchnęła niedawno wieść, że na kolejach pensjonują 2000 mężatek, to zaraz ukazało się sprostowanie, że tylko 200. To że w różnych instytucjach pracują żony dygnitarzy, dobrze płatnych nie powinno stanowić przeszkody w rozwiązaniu tego ważnego problemu.

Ileż to młodych sił ukończyło szkoły i po kilka lat siedzi, czekając zmiłowania Bożego, synowie czy córki ubogich rodziców, którzy się wyczerpali na kształcenie dziecka — a często zgoła sieroty. I czy się można dziwić, że siły te marnują się, zrażają się do życia, popadają w depresję, a niejednokrotnie powolne są na hasła komunistyczne, lub staczają się w niziny zepsucia. Któż i kiedy zdoła odrobić te straty gdy Ojczyzna potrzebuje młodych sił do pracy, ludzi o pogodnej myśli i jasnem spojrzeniu w przyszłość. Dlatego najwyższy czas rozwiązać sprawę mężatek w urzędach.

K. W.

# O ODCHODZENIU W PORĘ.

A oni nie odeszli wtedy, gdy czas był ku ich odejściu najwyższy. Bo nie zrozumieli byli tej prostej, a tak wielkiej prawdy, że kto sławę chce zdobytą zachować i dobre imię swym dzieciom zostawić, ten winien się wprzódy wyuczyć wielkiej i trudnej sztuki odchodzenia w porę.

Zwolna, a z wielką dostojeństwa powagą poruszający się aparat wymiaru sprawiedliwości karzącej zdecydował ostatecznie o losie tych, którzy nie zdobyli się na odwagę odejścia w porę. Zaiste wielkiej trzeba ku temu odwagi, by odejść wtedy gdy się jest u szczytu. I dusze przejasną potrzeba posiadać, aby wyrwać z serca szkarłatny strzęp pychy i złożyć go w ofierze całopalnej na ołtarzu dobra powszechnego.

Życie — to nie swawolna igraszka w ręku kapryśnego losu. To nieubłagana konsekwencja czynów i zjawisk połączonych ze sobą związkiem przyczyny i skutku. Swojej łódki życiowej sternikiem jest człowiek sam zawsze. Różni bywają sternicy. Dobrzy i źli. Odważni i tchórze. Roztropni i szaleństwa pełni zuchwalcy. Zuchwalstwem jest wielkiem wypływać na morze otwarte, gdy się nie ma mocy na tyle że powrócić można bezpiecznie. Czasem zaś człowiek wyrasta nad innych i ujmuje wtedy ster ich łodzi życiowych. Oni zaś mu ufają. Biada im jednak, gdy ster oddali w ręce szaleńcowi albo człowiekowi złemu. Taki nie puści z ręki raz ujętego steru i nie złoży go w ręce tego, który tymczasem wyrósł ponad wszystkich i cieniem swoim już dawno przesłonił wszystkich sterników do tego stopnia, że się zgubili w oceanie życia i już nie wiedzą w jakim dalej żeglować kierunku.

Tacy sternicy winni byli odejść. A oni nie odeszli . . . nie odeszli sami . . .

Kto oni ? !

Oni, którzy się w imię l u d u ubierali w skromną szatę, by w tej szacie jedynej zaśpiewać t e d e u m zwycięzkie w w o l n o ś c i południe upalne. W brzasku zarannym stającego się dnia Wolności Narodu Polskiego długi cień rzucały ich postacie na szeregi ludu ciągnące za nimi który w cieniu ich będąc myślał prostodusznie, że ma przed sobą olbrzymów potężnych. Bo było ciemno przy pierwszym świtaniu słońca wolności, a niewoli chmury gęstą zasłoną przysłaniały wszystko, czemu Wolność nie było na imię. Zarysy wszelkich idei, poszum sprzecznych haseł i pieśń tęskna Wolności, niby żar modlitwy gorący na ustach wszystkich . . .

A w tej szarości bladej światła zarannego szukali oni dla siebie i innych, drogi właściwej. Znali ją wtedy lepiej, niż później, niż potem, gdy widno było od Wolności słońca jasnego.

I Lud szedł z nim. Bo mu mówili, że po Polskę idą dla niego. Lud im uwierzył, bo kochał Polskę, choć Jej nie rozumiał. Ukochał tem więcej, że mu Ją grały wielkanocnych dzwonów dźwięki spiżowe i śpiewał głos skowronka dzwoniący w czasie znojnej pracy. Uczucie w duszy chłopskiej rosło, wzbierało, aż wreszcie zakwitło czynem na polach Warszawy.

Słońce wolności wschodziło powoli . . . Oni byli przy tem i patrzyli w tę najcudniejszą Narodu Polskiego zorzę zaranną.

Rok 1920 . . . Wówczas ich nazwiska można było wypisać na wielkiej wstędze „Virtuti Militari“ i rozciągnąć ją przez całą Rzeczpospolitą. od Tatr wyniosłych aż po fale Bałtyku sine. I głosiły ich imię kościelne dzwony, a nazwisk ich uczono w szkołach polskie dzieci. „Biały Orzeł“ spoczął na piersiach polskiego wieśniaka, wywyższając go ponad wszystkich innych.

Tacy to oni . . . byli.

A słońce Wolności wschodziło coraz wyżej na nieboskłon polskiej rzeczywistości i coraz jaśniej świeciło. W tę jasnośc przeogromną zapatrzyli się oni zbyt z bliska i wtedy zda się oślepli. Nie mogli już dostrzedz drogi jedynej, właściwej, polskiej drogi do ugruntowania drogo zdobytej wolności wiodącej, chociaż była bardziej widoczną, niż kiedykolwiek przedtem. Błądzili ustawicznie szukając nowych dróg. Aż zeszli na bezdroża. Razem znimi ci z ludu, którzy im jeszcze ufali. W międzyczasie zagubili władzę, którą nad ludem posiedli i chcieli ją na owych manowcach odszukać. Tymczasem ona walała się po brukach ulic, a z nią poniewierał się Majestat Rzeczypospolitej.

Kto inny podniósł zagubioną władzę i umieścił ją na takich wyżynach, na jakich nigdy przedtem w Polsce nie była odziewając ją w szkarłat godny krwi ofiarnej tak szczodrze za Wolność wylanej.

W mocną dłoń ujął sierp państwowej nawy nakazał dla władzy posłuch i należne jej poważanie —

Wówczas oni odejść byli powinni i zrozumieć, że już nie są na szczytach. Zachowaliby sławę

i imię w Narodzie uczciwe.

Lecz oni odejść nie chcieli . . .

Nie chcieli widzieć nowej polskiej rzeczywistości, która się poza niemi i bez nich stawała. Z manjackim uporem trwali, w upiornem urojeniu śniąc marzenie o władzy złote. Bo władzy nie mieli. Wiec myślą butną sięgali po nią, a tęsknota za nią tak im umysły i serca przepaliła harde, że się szaleństwo zakradło w ich dusze. I w owej tęsknicy ku uzyskaniu. utraconej władzy poprzewracali wszystkie swoje bóstwa. W wielkich robotniczo — chłopskich żarnach przemielili na grube demagogji otręby ziarno swoich haseł ideowych, w ziemię wdeptali swych stronnistw sztandary i jedno odtąd tylko znali hasło: wydrzeć innym władzę nad ludem. W ów cel zapatrzeni resztki zwych wartości na wiatr odwetu rzucili ponętny, zasług ich owoc niegdyś tak piękny gnił coraz gruntowniej. A im się zdawało, że jeszcze Lud mają za sobą. Skłóceni ideowo, w wewnętrznej rosterce nie zaprzestali szukać drogi do władzy.

Aż zaszli na Krakowa rynek kleparski. Roztasowali karty do gry wielkiej i . . . . . . przegrali!

A potem sąd . . . . stwierdzenie winy i kary wymiar.

Twardą jest wymowa sądowych wyroków. Twardą, jak konieczność polskiej rzeczywistości i jak przeznaczenie obojętną. Moc zaś ich jest potężna i żadna siła jej zmienić nie może, chyba gwałt oczywisty. Wiąże wszystkich. I Sejm i Senat i Rząd i Państwo całe, bo prawo tworzą wyroki sądowe w najdostojniejsze Imię Rzeczy-pospolitej Polskiej wydane. Prze łaskę najwyższą można jedynie karę darować, lecz treści wyroku nikt zmienić nie może.

Teraz odejść . . . . muszą.

A ich nazwiska, któremi niegdyś Lud szczycił się dumnie dopiszą do długiej listy przestępców groźnych. Ich zaś portrety, które niegdyś zdobiły sale urzędów Państwa najwyższych, teraz wlepią w przestępców album.

Uleciał z piersi chłopa polskiego „Biały Orzeł" bo nie może przecież iść z nim do więzienia. To wolny orzeł. Ściągnięto z piersi polskiego socjalisty „Virtuti Militari", bo grzechy jego wobec Narodu zasługę jego w niwecz obróciły, a krzyż ten tylko przysługuje najlepszym, I już nie będzie wolno obrońcy z Marmaro — Szieget nosić adwokackiej togi, bo to strój tych jest jedynie, którzy nosić mają pomoc Sprawiedliwości.

I wsystko dlatego, że porwani szałem nienawiści zrodzonym w ich ambitnych duszach rwali się do władzy, której nigdy szanować nie byli zdolni i nie chcieli odejść w porę ostatnią.

Teraz już odejdą, ponieważ odejść muszą.

Lecz tam gdzie przymus jest, tam o odchodzeniu w porę mowy być nie może! (Arista)

# GOSPODYNIE WIEJSKIE
## W ZWARTYM SZEREGU PRACY.

*Jest rzeczą zbędną dowodzić, jak wielkie znaczenie w ogólnej gospodarce kraju posiada praca pospodyń wiejskich.*

*Gospodyni w mieście jest przeważnie dysponentką jedynie środków pieniężnych, jakich dostarcza jej mąż lub praca własna.*

*Gospodyni wiejska jest nietylko dysponentką środków pieniężnych, ale jest — narówni z mężem producentką, wytwórczynią.*

*Zakres i znaczenie pracy gospodyni wiejskiej w ogólnej gospodarce drobnych zwłaszcza rolników, jest coraz większy. Sad i ogród chodowla drobiu i trzody chlewnej, uprawa i przeróbka lnu — są to wszystko gałęzie pracy i źródła dochodu- które nie mają bynajmniej charakteu ubocznego, dodatkowego, ale wobec spadku cen zboża, stają się coraz bardziej podstawą budżetu drobnego zwłaszcza rolnika.*

*Dlatego sprawa fachowego przygotowania gospodyń wiejskich do pracy we właściwym sobie zakresie jest niesłychanie ważna i posiada doniosłe znaczeuie w ogólnej gospodarce kraju.*

*Przygotowaniem tem zajmowały się organizacje kobiece, niestety, zbyt różnorodne, rozproszone, niezawsze pozbawione zakwasu politycznego.*

*Połączenie tych wszystkich organizacyj na gruncie pracy fachowej stało sie postulatem pilnym, inicjatywę w jego urzeczywistnieniu wzięło na siebie Ministrstwo Rolnictwa.*

*W maju b. r. Ministerstwo zwróciło się do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, by podjął się pośrednictwa pomiędzy poszczególnemi organizacjami gaspodyń wiejskich celem wypracowania planu ich współpracy na gruncie fachowym. W lipcu odbyła się konferencja przedstawicielek organizacyj kobiecych, która doprowadziła do wypracowania projektu tej współpracy. Po przedyskutowaniu projektu w poszczególnych organizacjach kobiecych, odbył się obecnie, w pierwszych dniach października, zjazd przedstawicielek siedmiu samodzielnych związków gospodyń wiejskich.*

*Zjazd odbył się w Warszawie, w związku Izb i Org. Rolniczych, wzięły w nim udział delegatki: wydziału gospodyń wiejskich przy centralnym Towarzystwie Org. i Kółek Rolniczych, Krakowskiego Tow. Rolniczego, Lwowskiego Tow. Rol., Pomorskiego Związku gospodyń, Śląskiego Zw. gosp., Wielkopolskiego Tow. Włościanek oraz Tow. Ziemianek.*

*Zrobiono tedy wielki krok naprzód w kierunku uporządkowania ważnego odcinka naszego życia gospodarczego.*

*Poszczególne organizacje gospodyń wiejskich zachowują swój samorząd wewnętrzny ale w pracy fachowo - gospodarczej, tak ważnej dla ogólnego dobrobytu poszczególnych rodzin i dla dobrobytu całego kraju pracować będą we wspólnym wysiłku.*

# NOWI POSŁOWIE

*Na podstawie wyroku sądowego sześciu posłów Centrolewu utraciło mandaty. Na ich więc miejsce mają w przyszłości wejść do Sejmu: z listy państwowej na miejsce posła Witosa - p. Maciej Rataj, na miejsce posła Liebermana - p. Adam Kuryłowicz, kolejarz i na miejsce posła Kiernika p. Marjan Cieplak.*

*Z list okręgowych: z okręgu Nr. 4 (Ostrów Mazowiecki) na miejsce posła Dubois wejdzie p. Roman Jankowski księgarz, z okręgu Warszawa - miasto, na miejsce posła Barlickiego - p. Ludwik Kulczycki i z okręgu Nr. 5 Grybów - Tarnów na miejsce posła Ciołkosza - p. Józef Steinhoff, rolnik.*

*Dodać należy, że pp. Marjan Cieplak i R. Jankowski opuścili już opozycję.*

# Z POLSKI.

KALENDARZYK.

*Październik — listopad*

29 *niedziela Narcyza*
30 *poniedz. Klaudjusza*
31 *wtorek Wolfganga*
1 *środa Wszystkich Św.*
2 *czwartek Dzień Zaduszny*
3 *piątek Huberta*
4 *sobota Karola Borom.*

**Witos się znalazł na Morawach** a więc — jak poprzeddio pisaliśmy — zwiał za granicę. Podobno tam będzie do spółki z innymi „bohaterami" i „męczennikami" agitował przeciw rządowi polskiemu. W każdym razie tą tchórzliwą ucieczką przekreślił się gruntownie.

**We Lwowie** zamordowany został dn. 22 x. sekretarz konsulatu sowieckiego w gmachu konsulatu. Morderstwa dokonał rosjanin Aleksander Majłow.

**Morderstwo.** Między Grybowem a Ptaszkową znaleziono w ub. tygodniu zmasakrowane zwłoki strażnika kolejowego Bagnickiego. Policja jest na tropie morderców.

**Pocztówki z zapłaconą odpowiedzią.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza w obieg od 1 listopada nowe kartki z zapłaconą odpowiedzią. Nowa kartka składa się z dwóch części, złączonych na grzbiecie. Jedna z nich nosi napis: „Kartka poczt. z zapłaconą odpowiedzią", a druga: „Kartka poczt. na odpowiedź". Cena kartki z zapłaconą odpow. wynosi 40 gr.

**Przykładne ukaranie butnego Niemca.** Znany kupiec zbożowy z Torunia, Niemiec, Grützmacher, w kwietniu r. b. żądał w języku niemieckim połączenia telefonicznego z Berlinem i gdy telefonistka p. Olszta oświadczyła, iż należy mówić po polsku, odpowiedział jej w języku niemieckim, żeby sobie szła do kongresówki, gdyż tu niema co do szukania" za co skazany został w maju r. b. za zniewagę urzędnika na rok wiezienia. Stanął on obecnie przed sądem apelacyjnym.

Sąd winę oskarżonego uznał za ustaloną i wyrok zaskarżony w tej części zatwierdził, lecz wymierzoną karę, z uwagi na to, że oskarżony nie był jeszcze karany i był zdenerwowany, złagodził na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Wykonanie kary zostało Grützmacherowi zawieszone.

DOBRY LEKARZ.

— Mówią panie doktorze, że leczył pan pana X. na zapalenie płuc, a on umarł na zapalenie ślepej kiszki.

— nie! Nie to, mój panie. Jak ja kogoś na coś leczę — to zawsze umiera na tę samą chorobe.

### Niepotrzebny import.

W ciągu 8 miesięcy b. r. wwieziono do Polski 2.570 q cebuli, oraz warzyw i płodów okopowych świeżych 7.540 q na sumę, przekraczającą 100 tys. zł. Wartość mleka skondensowanego importowanego wyniosła 23 tys. zł. Import ten jest szkodliwy nietylko dla rolnika polskiego. ale i całego kraju, gdyż wpływa ujemnie na bilans handlowy.

### Ogrodnictwo a nowa taryfa celna.

Z dniem 11 października weszła w życie nowa taryfa celna przystosowana do obecnej sytuacji gospodarczej państwa. Taryfa ta wprowadza wydatnie ochronę polskiej produkcji ogrodniczej.

Ostateczny stopień ochrony powyższej produkcji ustalą dopiero umowy handlowe z poszczególnemi państwami.

### Sprawa kredytów dla rolników.

Na skuteek starań Organizaacyi Ogrodniczych, Bank Rolny zdecydował prolongować kredyty z sum budżetowych Ministertwa Rolnictwa dla potrzeb producentów ogrodniczych na okres od 5 do 15 lat. Okres amertyzacyjny tych kredytów wynosić będzie od 15 do 25 lat.

Prolongata będzie uskuteczniona na podstawie indywiduainych podań, które należy przesyłać do poszczególnych Oddziałów Banku Rolnego łącznie z opinją Związku Zrzeszeń Ogrodniczych.

### Obrót zwierzętami rzeźnemi.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego spęd na targowiskach zwierząt wyniósł w miesiącu sierpniu ogółem 96'598 sztuki, w tem trzody chlewnej 53.073 sztuk, bydła rogatego 25'807, cieląt 16.626 szt., W porównaniu do miesiąca lipca znacznie wzrósł spęd bydła rogatego, bo o 3.564 szt. trzody chlewnej o 7.230, natomiast zmalał spęd cieląt o 5.04o Przeciętnie ceny osiągane przy sprzedaży wynosiły dla wołow. żywej wagi 65 gr., dla wieprzowiny l.lo zł. „ ieroi“.



## Co pisze lud?

**Dąbrowa.** Dn. 22 paźdz, odbył się tu wspaniały powiatowy zjasd gospodarczy. Na plenum przewodniczył prezez p. Bogusz, referował p. Śmiałkowski W komisji rolnej referował p. Dr. Konopka ze Szczucina, w samorządowej p, sekretarz Jarosz; w rzemieślniczo—handlowej p. sędzia Gabriel. Wszędzie była ożywiona i na wysokim poziomie stojąca dyskusja. Uczestników było ponad 600. Obecny był p. starosta Dr. Dorosz, delegaci z Krakowa, senatorowie: Bojko i Tyrka, oraz posłowie: ks. Dr. Czuj. Jarosz i Starzyk. O kwestji nawozowej na komisji rolnej przemawiał rzeczowo prof. Bobrowski.

### Z działalności Sekcji Społecznej Rady Pow. BBWR. w Dąbrowie k. (Tarnowa)

*W ubiegłą niedzielę 15 b. m. odbył się czwarty z kolei cykl wykładów urządzony przez Sekcję Społeczną w Siedliszowicach pow. dąbrowskiego. Referenci pp. Dojka Szust i Kaliciński wygłosili referaty na temat „O co trwa walka w społeczeństwie polskiem?“ „Stosunek obywatela do państwa zaborczego a swego“ „Przysposobienie rolnicze“ Wykładów wygłoszonych w miejscowej szkole wysłuchała z zainteresowaniem ludność miejscowa, mimo usiłowań agitatorów opozycyjnych chcących ludność odwieść od udania się na zapowiedziane wykłady.*

## ZE ŚWIATA.

**Niemcy** *warjują dalej. Nie tylko że wystąpili z Ligi Narodów, ale grożą wszystkim dokoła: Francji, Belgji, Danji i Polsce. A stary błazen z Doorn zaciera ręce i myśli że go Hitler wprowadzi na tron.*

**Rumunja** *zawarła pakt nieagresji z Sowietami*

**Uznanie Sowietów** *przez Amerykę nastąpiło w ub. tygodniu. Pośredniczyła w tem Polska Przyczynił się do tego znający stosunki sowieckie i amerykańskie p. Patek, przedtem ambasador w Moskwie a teraz w Waszyngtonie.*

**W U. S. A. najwięcej Żydów.** Ostatnia statystyka wykazała w Stauach Zjednoczonych Am Półn. 4,081.242 Żydów. Jest to największe skupienie żydowskie na kuli ziemskiej.

**Olbrzymi pożar miasta japożskiego.** Jak japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych donósi, olbrzymi pożar nawiedził miasto Funakawa. Spłonęlo 2 tysiące domów. Ze zgliszcz wydobyto 66 osòb zabitych i rannych.

**81-letnia Kobieta Rozwodzi się z mężem.** Wmiejscowości Meklsfield, w Angli, 81-letnia staruszka Sara Semter wniosła sadową skargę rozwodową przeciwko swemu mężowi. Sędziwa małżonka motywuje skargę tę zem, iż mąż, odkąd się postarzała, trakruje ją za mało uprzejmie i zbyt obojętnie

Kazimierz Przerwa Tetmajer.

## KSIĄDZ PIOTR.

ciąg dalszy.

— Owa! Babska groźba żabie daszcz! — ośmielił się mruknąć ksiądz Piotr.

— Babska nie babska! Jegnmość mi też podlotek! — ofuknęła panna Katarsyna. — Może kamizeleczkę białą i żabocik! Patrzcie! — i zaperzona wypadła, jak huragan, z pokoju.

Ksiądz Piotr jednak był kontent,

— Baba jest zwyczajnie jędza — mruczał — a bądź co bądź ręka nie jest jeszcze zła. Jakby tak padło' ho, ho!

Lubił ksiądz Piotr w letnie południe za ogrodzenie plebańskie wyjść i, na ławce pod starym cisem siadłszy, w świat patrzeć, Widział stąd zboża złociste, pełne modrych bławatków i maków czerwonych, różowe i białe zagony koniczyn, łąki zielone, przesiane mnóstwem różnobarwnych kwiatow, mieniące się pod blask słoneczny. Widział bór ciemny, jakoby pod drżącą, przeźroczą gazę złoto-szmaragdowego światła i gdzieś dalego mgliste, błękitniejące góry; a nieopodal widział jezioro wielkie, cichą lekko falującą z wiatrem rozchwiej wodną, nenufarami u brzegów i szeleszczącem sitowiem zarosłą, iskrzącą się miejscem, jak blacha srebna w słońcu, miejscem siwą lub siwo-fioletową. Po jeziotze pływały kaczki dzikie, czerniąc się na topieli sznurami, zawisły ponad niem czaple o skrzydłach szerokich i chmary czajek krzykliwych, a jezioro ciągnęło się szeroko, głęboko w kraj, ciche, senne, lekko z wiatrem faliste.

Wszystko to było zatopione w jakąś srzeżągę światła, nieskończenie spokojne, rozległe, prawie bezgraniczne, jakby zasłuchane w wiatr i szum łąk i wody, łagodnej smętności, roskołysanych tęsknot, jakiejś polskiej zadumy i dziwnych, ogomnych upojeń pełne...

Ksiądz Piotr patrzał i patrzał, i zrazu odróżniał zboże od łąk, a las od wody, ale powoli poczynał mu się ten cały duży i rozmaity świat zlewać, łączyć, zamieniać w jedną spólną barwę błękitna a prześwietną, Zboża, kwiaty, trawy, i ciche kręgi fal jeziora, i czaple na szerokich białych skrzydłach, i stada krzykliwych czajek, i obłoki przejrzyste, i niebo jasno-błękitne, wszystko to napełniało mu oczy i czyniło w nich wielką światłość pogodną i niezmiernie słodką. Zdawało się księdzu Piotrowi, jakoby on już nie świat sam rzeczywisty, ale duszę świata widział, raczej opar jakiś czy mgłę, kolory ziemi niosącą, niż samą ziemię.

A potem to widzenie więcej duchem, niż oczyma poczynało się gubić i rozwiewać w przestrzeni wyłaniających się z pamięci obrazów, niegdyś widzianych. Zaczem poczynały się w duszy księdza Piotra rozbłękitniać olbrzymie przewieje morskie z okrętami o białych żaglach i olbrzymie przewieje pustynne; poczynały w niej szumieć cedry Libanu i palmy oas arabskich, poczynały w niej róść piramidy błyszczące i wulkany o czerwonych kiściach płomienia u szczytu; poczynały się jawić miasta wschodnie, stubarwne, i owo rzymskie martwe, z ziemi dobywane, i ludzi tłumy, i zwierzęta dziwne: tworzył się wniej jakiś łagodny, przyćmiony odległością czasu chaos wrażeń, ogarniało ją zapomnienie się, zamyślenie.

c. d. n,

**Liczba czynnych Kapłanów katolickich w Sowietach.** Prasa niemiecka podaja liczbę czynnych jeszcze w Rosji sowieckiej kapłanów katolickich na conajwyżej 20 osób, reszta bowiem pozostaje w więzieniach lub na wygnaniu. Według źródeł niemieckich na teryrorjum całej *Azji* Środkowej działa tylko jeden ksiądz katolicki z pochodzenia Białorusin.

**Swastyka zamiast Krzyża.** W miejscowości Mainberheim zamiast krzyża na szczycie wieży kościoła protestanckiego umieszczono znak zwastyki.

**Powódź w Chinach.** Sow. agenc. telegr. przynosi wiadomość z Chin o nowej olbrzymiej powodzi w obszarach nad Żółtą rzeką, której rozmiary podobno przekraczają jeszcze katastrofalną powódź w roku 1931. Wskutek długotrwałych deszczów, kilka prowincji stoi dosłownie pod wodą, tworząc jedno nieprzejrzanych rozmiarów jezioro. Około 20 miljonów ludności zostało dotkniętych katastrofą i po stracie swego mienia cierpi nędzę. Liczba ofiar nie została narazie ustaloną, lecz jest bardzo znaczna.

Ludność przespała noc na wolnem powietrzu, wybuchła panika. Rozmiary szkód nie są znane.



**Zabił żonę, ponieważ mu nie dała podarunku na imieniny.** W Mahala pod Czerniowcami pewien gospodarz zakłuł swoją żonę nożem kuchennym ponieważ z okazji jego imienin nie kupiła mu prezentu. Gospodarz stwierdziwszy takie karygodne zaniedbanie ze strony swej żony, popadł we wściekłość i rzucił się na małżonkę z nożem kuchennym i zadał jej kilka śmiertelnych pchnięć tak, że zginęła na miejscu.

## Sprawy gospodarcze.

### Około wszystkich Świętych.

*Przed laty, kiedy pszenica płaciła, a z hodowli nie wiele było pożytku i tylko dla gnoju krowy utrzymywano, było zupełnie zrozumiałem, że gdzie się tylko dało, worywano się w łąki, żeby więcej pola przyrobić. Mamy więc dzisiaj wiele takich pól, co nad łąkami rosną zawsze bujne liście buraczane a korzenie jak patyczki — a każdy zasiew zbożowy, o ile rok nie jest wyjątkowo suchy, stale wylega i sprząta się masę powikłanej słomy i trochę pośladu. Jest już czas najwyższy, by błąd takjej gospodarki usunąć i te wszystkie nad łąkowe pasy skądinąd bogatej ziemi obrócić na właściwy użytek, więc zamienić na łąki, po zasiewie rajgrasu, tymotki kostrzewy z domieszką koniczyny — aby mieć nawet trzy pokosy doskonałego siana. Toć dziś warunki się zmieniły i gdy zboża nie płacą, jeszcze coś nie coś dochodu może kapnąć z hodowli. I teraz właśnie o tej zmianie czas pomyśleć i tam gdzie zasiana ozimina — na owych dolinkach nadłącznych zanotować sobie w pamięci — by na wiosne nasiać traw łąkowych. To samo się odnosi do kawałków, gdzie nic nie zasiane, tylko że tu zasiać trzeba będzie owies, a w nim trawy. Ale to nie wszystko w zakresie powiekszenia zasiewów trawnych, bo znów mamy i takie łąki, gdzie na granicy wyżej położonego pola wyskakują wzgórki, których nie zaorywano, ale gdzie żaden użyźniający zalew nie dochodził, bo namulista woda stacza się przy roztopach miejscami niskiemi.*

*Na takich wzgórkach najczęściej rośnie trochę stokłosy jakichś szczecinowatych traw a jeszcze więcej mchu. Przelatuje się tu kosą ale pożytku nie ma. Otóć wartoby takie wzgórki teraz przeorać jak się da. Choć nie trudno zerżnąć dokładnie. Przez zimę ten żelazisty zazwyczaj piasek skruszeje — a na wiosnę uda się tu doskonale owies. Po owsie warto będzie to zebrać na jakieś pół łokcia czy łokieć, stosownie do wysokości wzgórza i rozmieść po sprzęcie potraw na różne dołki po łące, zaś miejsce po zebranej górce, mocno pokompostować, wyorać, by w następnym roku zasiać trawy. Wtenczas wilgoć tu będzie podciekać lepiej i będzie naprawdę co ciąć. Robota nie kosztowna, bez grosza wydatku z kieszeni, a dobry skutek na długie lata.*

**Opinja austryjacka żąda wprowadzenia kary śmierci.** Urzędowa „Wiener Zeitung" oraz organ partji chrześcijańsko-społecznej „Reichspost występują w dniu dzisiejszym ze znamiennemi artykułami uzasadniającemi konieczność wprowadzenia kary śmierci w Austrji, której domagają się szerokie masy lydności ze względu na niedostateczne funkcjonowanie normalnych środków karnyh, zawodzących w wielu wypadkach.

"Wiener Zeitung„ podkreśla, że na zaprowadzenie kary śmierci w Austrji nie trzeba zmiany ustaw dotychczasowych, gdyż istnieje możliwość zrealizowania tego planu przez zaprowadzenie sądów doraźnych. Przeciw wyrokom takich sądów nie istnieją żadne środki prawne, a egzekucjá odbywa się już w trzy godziny po wydaniu wyroku.

„Reichspost" zwraca uwage że kara śmierci istnieje w Niemczech i we wszystkich Państwach, sąsiadujących z Austrją, wobec czego zaprowadzenie tej kary w Austji byłoby zupełnie logiczne.

POSTULATY „INWALIDÓW-TYTONIARZY" BĘDĄ UWZGLĘDNIONE. Mim. Skarbu prof. Zawadzki przyjął delegację wydziału wykonawczego Zw. inwalidów wojennych R. P., która przedstawiła postulaty inwalidów w związku z zamierzoną reorganizacją sprzedaży wyrobów tytoniowych i zniesieniem koncesyj.

Postulaty inwalidów przedstawione zostały przez minitra skarbu na spejalnej naradzie, w której brali udział: min Pieracki, min. Hubicki wicemin Sławoj-Składkowski, oraz sekretarz generalny BB-WR. p. Osiński.

Uczestnicy narady poparli stanowisko Zwiazku inwalidów. W rezultacie postanowiono, że system koncesyjny utrzymany zostanie nadal w zakresie sprzedaży wyrobów tytoniowych na ulicach, placach, stadjonach, dworcach itp. Koncesje na tę sprzedaż wydawane będą wyłączenie iwalidom. Ponadto zachowane ma być dla inwalidów pierwszeństwo przy zawieraniu umów na sprzedaż hurtową wyrobów tytoniowych

### Kącik humoru.

**Na dwa końce.**

— *Słuchaj, jak się to dzieje w telefonie, że mówisz na jednym końcu drutu, a słychać na drugim. Nie mogę tego zrozumieć.*

— *Jakby ci to wytłomaczyć? Ot masz np psa - ciągniesz go za ogon a on szczeka na drugim końcu.*

— *A jakże jest z telefonem bez drutu?*

— *Całkiem tak samo, tylko bez psa.*

**Kryzys.**

— *Jak panu idzie interes?*

— *Pod psem! Cyfry, jakie podałem w zeznaniu podatkowem sprawdziły się.*




Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

**Ceny ogłoszeń:** 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł. szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drozej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza.